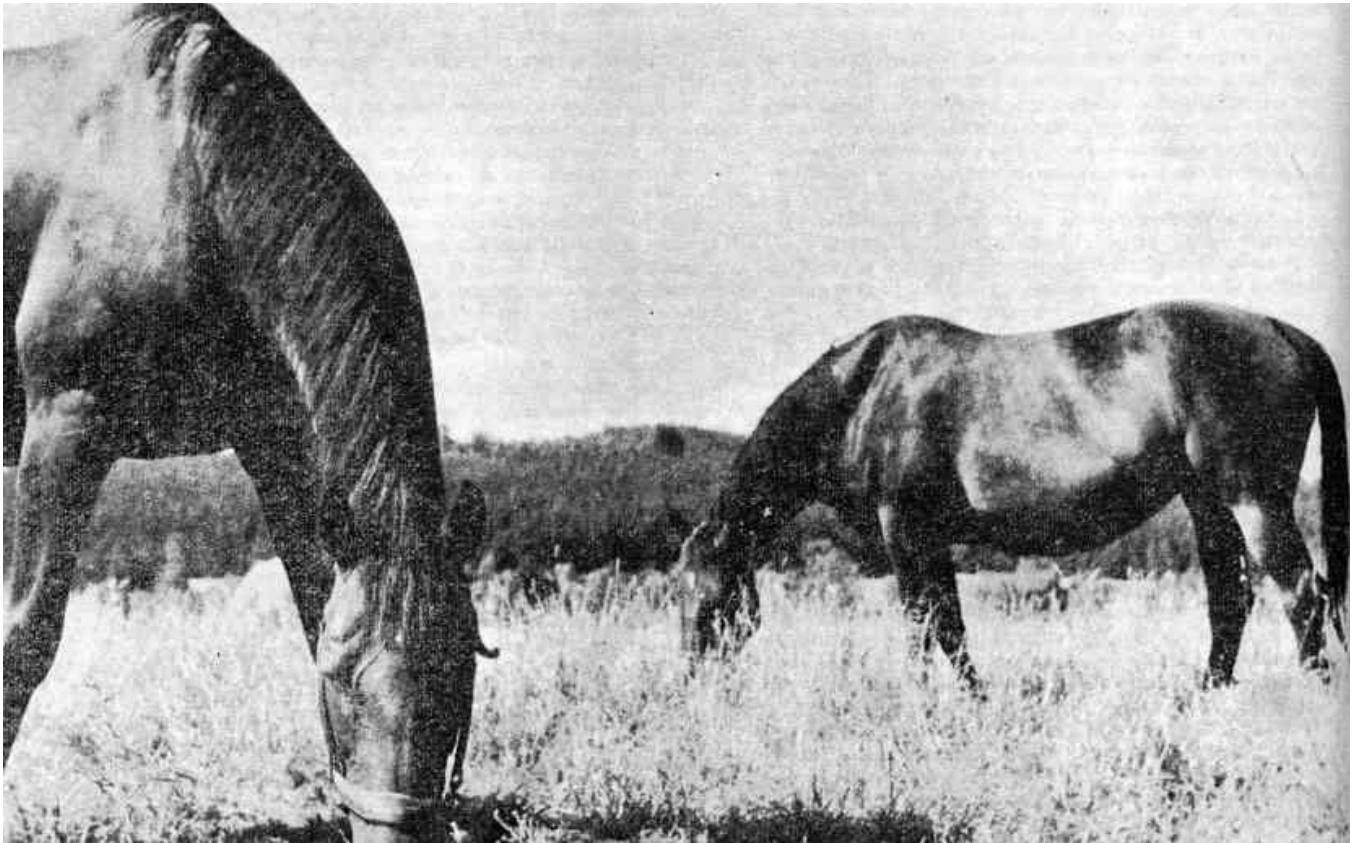


Witold Pruski

Przyczyny rozwoju lub upadku rodów męskich i rodzin żeńskich w hodowli koni*



Fot. Z. J. Zieliński

W hodowli elitarnej dużą rolę grają głębokie rody męskie i rodziny żeńskie, w których pokoleniami nagromadzone zostały walory danego kierunku hodowli jak również skonsolidowany i umocniony genotyp trwale przekazywany potomstwu.

W elitarnej hodowli koni istnieją dwa kierunki pracy: prowadzenie ras w czystości krwi oraz tworzenie ras i typów koni powstałych z krzyżowania. Dwa te odłamy prowadzone są odmiennymi metodami. W pierwszym podstawowe znaczenie mają następujące rasy koni: pełna krew angielska, czysta krew arabska oraz kłusaki amerykańskie i orłowskie. Drugi obejmuje wielką różnorodność regionalnych ras i typów koni, które chowa się odmiennymi metodami, lecz wspólną dla wszystkich nich cechą pozostaje częste, a poniekąd i nieodzowne, ulepszanie ich rasami czystymi, najczęściej końmi pełnej krwi angielskiej. Do tej grupy należą rasy tego typu co: normandzka, trakeńska, hanowerska, szczepy rodowe węgierskie jak: noniusy, furioso i gidrany, stepowe konie anglodońskie (budiennowskie), kabardyńskie, a z krajowych polskich — wielkopolskie, lubelskie, kieleckie i sądeckie.

Ponieważ konie pełnej krwi angielskiej oraz kłusaki hoduje się w pierwszym rzędzie dla wyścigów, a w pewnej mierze i dla ulepszenia nimi innych ras i typów koni, więc w tym wielkim odłame produkcji na czoło dążeń hodowców wysuwa się szybkość. Szczytową szybkość można jednak uzyskać tylko używając w hodowli koni należących do ras wyspecjalizowanych w wyścigach czy to galopem, czy kłusem. Organizm konia wyścigowego musi być daleko posunięty w ewolucji na szybką przemianę materii i odznaczać się dużym i silnym sercem, pojemnymi płucami, doskonałą jakością tkanek mięśni, ścięgien, kośćca i różnych narządów oraz wysoce pobudliwym układem nerwowym. Walory te wyrobiono 200-letnią zaprawą, selekcją, doborem oraz intensywnym żywieniem i doprowadzono je

* Wyciąg z pracy wykonanej w Zakładzie Hodowli Doświadczalnej Zwierząt PAN.

w ustroju tych ras koni do takiej doskonałości i siły dziedziczenia, że tylko z połączeń osobników w obrębie tej samej rasy zapewnia się powodzenie. Najmniejszy chociażby dolew obcej krwi, nie mówiąc już o krzyżowaniu, wywołuje odrazu obniżenie klasy wyścigowej i dlatego w hodowli koni wyścigowych stosuje się tylko kojarzenie w obrębie tej samej rasy koni pełnej krwi lub też kłusaków. Co najwyżej miewają miejsce krzyżówki pomiędzy kłusakami amerykańskimi, francuskimi lub orłowskimi. Oczywiście mogą być kojarzone pomiędzy sobą konie pełnej krwi wychowane w różnych krajach świata, i to z pewnymi zastrzeżeniami. Np. konie wychowane we wschodniej Europie, mającej gorsze warunki przyrodnicze i gospodarcze, obniżają przy kojarzeniu z nimi klasę wyścigową czołówki pogłównia Anglii, Francji lub USA, mających znacznie lepsze do hodowli warunki tak przyrodnicze, jak i gospodarcze.

Ze względu na wysokie zaawansowanie ustroju koni pełnej krwi i kłusaków w ewolucji na szybkość, hodowlę ich prowadzi się w odmienny sposób aniżeli hodowlę koni półkrwi i różnych lokalnych ras koni sportowych, wyjazdowych i roboczych. Sposób kultywowania rodów męskich i rodzin żeńskich w tym odłamie hodowli posiada również swoiste aspekty. Ponieważ głównym celem tej hodowli jest wyrabianie największej szybkości koni, więc też wszystkie poczynania są skierowywane w tym właśnie kierunku.

Wysiłki zmierzające do osiągnięcia maksymalnej szybkości i dzielności fizycznej koni wywołują jednak w hodowli pewien konflikt biologiczny. Na to, aby konie odznaczały się wielką szybkością należy je zaprawiać pokoleniami w biegu, bardzo intensywnie hodować i do rozrodu używać sztuki najszybsze. W tym celu poddaje się treningowi, a następnie próbom dzielności na torach wyścigowych zarówno ogierzy, jak i klaczy. Najdzielniejsze jednostki bierze się do dalszej hodowli.

Blisko 200-letnie doświadczenie wykazało, że trening i udział w wyścigach, o ile odbywane są racjonalnie, nie szkodzą zdrowiu i tężyznie fizycznej ogierów. Przeciwnie, wzmacniają je, a szybkość koni wyścigowych na przestrzeni historii stale wzrasta. Stwierdzono też ważną okoliczność, że u ogierów indywidualna dzielność wyścigowa łączy się na ogół z późniejszą wartością ogierów jako reproduktorów. Znakomite reproduktory rekrutują się w olbrzymiej większości z dzielnych uprzednio koni wyścigowych i stosunkowo rzadko zdarza się, aby słaby na wyścigach ogier stawał się z czasem dobrym reproduktorem.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa z klaczami. Są one na ogół słabsze od ogierów i z tej racji z dawna ustalono, że noszą w gonitwach lżejszą wagę o 2 kg, a mimo to w największych gonitwach rzadko pokonywują ogierzy. Derby angielskie, istniejące od 1780 r., wygrało dotąd tylko 6 klaczy, derby warszawskie, ustanowione w 1896 r., wygrało dotąd 7 klaczy.

Konie przeznaczone do wyścigów brane są do treningu w wieku około 18 mies. Zaprawa ich polega na ciągłym ruchu w stępie, kłusie i galopie. U młodych koni rozwijają się więc przede wszystkim te części organizmu, które biorą udział w intensywnym ruchu, a więc umięśnienie, serce, płuca, układy wydzielnicze, nerwowy itp. Konie pozostają w treningu i biegają na wyścigach do wieku 4—6 lat, czasami i dłużej, a następnie idą do hodowli, bądź też są brakowane.

Ogierzy, jak zaznaczono, znoszą trening dobrze i nie odbija się on na ich organizmie ujemnie, o ile jest prowadzony racjonalnie. Inaczej ma się rzecz z klaczami. W naturze organizmów żeńskich nie leży nadmierna dzielność fizyczna. Młode klacze, wzięte do treningu, przechodzą na wiosnę powtarzające się okresowe stany rui. W tym czasie słabną wyraźnie i wychodzą z formy wyścigowej, a jeżeli pomimo to zmuszane są do biegania, to przegrywają do słabszych od siebie koni.

Trening i męczące wyścigi, jeśli prowadzone są zbyt forsownie, wynaturzają do pewnego stopnia organizm klaczy i powodują nadmierny u nich rozwój zdolności ruchu z upośledzeniem przyszłych uzdolnień macierzyńskich. Toteż wybitne na torze klacze częstokroć stają się złymi matkami i dają

przychówek gorszy niż one same. Znane jest w hodowli koni wyścigowych zjawisko, że fenomenalne lub nawet tylko wybitne na torze klacze jak: Sceptre 1899, Pretty Polly 1901, Signorinetta 1905, Tagalie 1909, Fifinella 1913, Tranquil 1920, Quashed 1932, Sun Chariot 1939, a u nas w Polsce: La Vallière 1895, Salome 1914, Tilly II 1917 i Fala III 1924 zawodziły jako matki stadne, pomimo, że kryto je najlepszymi ogierami, a przychówek wychowywano bardzo starannie.

Istnieje ponadto zjawisko potwierdzające postulat, że nadmierna dzielność klaczy na torach wyścigowych wynaturza je i obniża uzdolnienia macierzyńskie. — Zaobserwowano mianowicie, że o ile spośród rodów męskich można przytoczyć cały szereg takich, w których na przestrzeni 120—175 lat, przez 10—13 pokoleń wciąż występują najdzielniejsze na torach konie wyścigowe, które z czasem stają się znakomitymi reproduktorami i kontynuatorami rodów, o tyle podobnego zjawiska nie da się zaobserwować w rodzinach żeńskich koni pełnej krwi, czy też kłusaków, hodowanych na szczytową szybkość.

Jeżeli przejrzeć tablice genealogiczne koni wyścigowych to musimy stwierdzić, że w liniach żeńskich permanentna dzielność nie utrzymuje się w tym stopniu co w liniach męskich. Przy olbrzymiej liczbie klaczy pełnej krwi i ras kłusaczych używanych na świecie corocznie do hodowli (około 100 tys.) z wielkim trudem można odnaleźć linie żeńskie, w których występują w 3 lub 4 pokoleniach dzielne na wyścigach klacze, które wygrały tzw. klasyczne gonitwy. Np. największą gonitwę dla klaczy (bez konkurencji ogierów), zwaną Oaks, w światowej hodowli koni pełnej krwi na przestrzeni blisko 200 lat wygrały: matka — córka — wnuczka tylko w trzech wypadkach: w Anglii w linii Queen Bertha 1860 — Spinaway 1872 — Busy Body 1881; w Niemczech Sweet Katie 1861 — Hamadryade 1871 — Hildburg 1882 i w Polsce Esneh 1914 — Angara 1921 — Ersilja 1928.

Ma to miejsce z dwóch powodów. Po pierwsze klacze wydają małą ilość potomstwa i dlatego mają o wiele mniejsze szanse przedłużenia swych linii żeńskich dzielnymi przedstawicielkami aniżeli ogierzy, które pozostawiają dużą liczbę potomstwa i wśród dużej jego ilości łatwiej mogą znaleźć się dzielni kontynuatorzy linii męskiej.

Istnieje jednak i inne ważne w hodowli koni zjawisko, które powoduje, że na ogół nie gruntują się dzielne pod względem wyścigowym linie żeńskie. Jeżeli pojawi się na torze klacz znakomicie biegająca, to jej organizm odchyła się zazwyczaj nieco od typu czysto żeńskiego. Staje się ona „chłopczycą”, u której siły żywotne poszły przede wszystkim w dzielność wyczynową z niejakim upośledzeniem uzdolnień macierzyńskich. Fenomenalne, a nawet tylko bardzo dzielne na torze klacze, rzadko bywają dobrymi matkami. Oczywiście i tu, jak wszędzie, zdarzają się wyjątki i od czasu do czasu pojawiają się klacze o organizmie wszechstronnie uzdolnionym, tak, że osiągnąwszy na torze szereg głośnych sukcesów, stają się następnie równie dobrymi matkami. Do takich należały np.: Kincsem 1874, Pilgrimage 1875, Chelandry 1894, Fausta 1911, Uganda 1921, Nogara 1928, Nereide 1933, Meld 1952 i inne. Lecz ogólnie rzecz biorąc, nie powstają linie żeńskie, w których kolejno na przestrzeni kilku nawet tylko pokoleń występowałyby dzielne na wyścigach klacze.

Jeżeli chodzi o rozwój linii żeńskich w hodowli koni wyścigowych, to należy stwierdzić, że natura wymaga co pewien czas jakby odpoczynku dla klaczy, aby mogła w niej odrodzić się żeńskość, czyli uzdolnienia do dawania i wykarmiania dobrego przychówka. Widoczne to jest zwłaszcza w następującym zjawisku.

Fenomenalne pod względem wyścigowym klacze stają się zazwyczaj złymi matkami. Silne zawody swym właścicielom sprawiły Sceptre, Pretty Polly i inne cytowane już wyżej znakomitości wyścigowe. Na skutek odchylenia od żeńskości klacze takie wydają zazwyczaj w pierwszym pokoleniu konie mierne lub słabe na wyścigach. Córki takich klaczy, jako słabo biegające, nie są silnie eksploatowane na torach, nie przemęczają ich treningiem i wyścigami i z racji małych wygranych wcześniej odsyłają do stadnin. W organizmie tych klaczy nie następuje nienaturalne przestawienie sił żywotnych w kierunku

wyczynowym z upośledzeniem zdolności macierzyńskich i żeńskość ich odradza się z powrotem. Wcielone do stadniny i pokryte zazwyczaj dobrymi ogierami ze względu na sławę swych matek, dają częstokroć dużo lepsze od siebie pod względem wyścigowym potomstwo tym bardziej, że wyjątkowa klasa wyścigowa ich matek, a babek aktualnie biegającego przychowka, dziedziczy się w pewnej mierze i sprzyja uzdolnieniom wyścigowym. Tak właśnie było z szeregiem fenomenalnych na torze klaczy jak Pretty Polly, Sceptre, Impérieuse i innymi, że okazały się o wiele lepszymi babkami aniżeli matkami. Bliższe o tym szczegóły podałem w uprzedniej mej pracy (6).

Z powiedzianego wyżej nie należy jednak wysnuwać wniosku, że klaczy w ogóle nie powinno się trenować i wypróbowywać na wyścigach. Rozwijanie dzielności fizycznej klaczy za pomocą treningu, a nawet wygranie pewnej liczby gonitw, jest nieodzowne, gdyż w zasadzie oboje rodzice konia wyścigowego odznaczać się powinni dzielnością osobistą. Trening nie może być także zbyt łagodny, gdyż nie rozwija wówczas należycie organizmu, a dawaniu dzielnego potomstwa sprzyja pewna, byle nie nadmierna dzielność u matek.

Statystyki wyścigowe wykazują, że klacze, z wyraźnymi uzdolnieniami wyścigowymi, lecz nie przemęczone, wzięte następnie na matki dają wyższy procent dzielnych na torze koni, aniżeli klacze pozbawione osobistej dzielności. Natomiast klacze fenomenalne lub wybitnie dzielne, jak już o tym



mówiłem, zawodzą częstokroć jako matki. W zaprawianiu klaczy do biegania należy więc utrzymywać złoty środek, aby z jednej strony rozwinąć ich organizm i wyrobić dostateczną dzielność fizyczną, z drugiej zaś nie przesadzić w tym kierunku i nie przytłumić tym rozwoju uzdolnień macierzyńskich.

Omówione wyżej zjawiska rzutują na sprawę rodów męskich i rodzin żeńskich o wiele silniej w hodowli koni wyścigowych w porównaniu ze stanem rzeczy w tym przedmiocie w hodowli koni półkrwi i zwykłych użytkowych. Odnośnie rodów męskich nie ma specjalnych różnic w tych dwóch, tak odmiennych działach hodowli. I tu i tam chodzi o tworzenie rodów możliwie dzielnych w swoim zakresie użytkowania i żywotnych, które by podnosiły poziom hodowli. Natomiast w odniesieniu do rodzin żeńskich zachodzą duże różnice.

W hodowli koni wyścigowych, jak powiedzieliśmy, postęp bazuje się przede wszystkim na ogierach. Już od wczesnej młodości ogierki wykazują większe zapotrzebowanie na karmę aniżeli klaczki. Ogierki więcej ruszają się na pastwiskach i okólnikach, biegają, bawią się, zaczepiają jeden drugiego i zużywają na ruch więcej energii od klaczek, a w konsekwencji więcej jedzą. Niedobory w paszy, tak co do jej ilości, jak i jakości, silniej odbijają się na ogierkach niż na klaczkach. Potem, gdy młodzież wzięta zostaje do treningu ogiery nadal więcej potrzebują paszy od klaczy, ale też wytrzymują cięższą pracę i treningiem można w nich wyrobić dużo większą dzielność aniżeli u klaczy. Gdy nastają próby dzielności na wyścigach, ogiery wyraźnie górują swymi możliwościami nad klaczami. Na skutek większego spożywania paszy i większej chłonności na trening, organizm ogierów można dalej posunąć w ewolucji na dzielność i szybkość w porównaniu z klaczami. Dlatego też czołowe z nich stają się awangardą postępu i dzięki nim posuwa się rasę w całości w doskonaleniu na dzielność. Ogiery dają też znacznie więcej potomstwa aniżeli klacze. Można z tego powodu używać do hodowli tylko najdzielniejsze jednostki, podczas gdy klaczy trzeba utrzymywać dużo, zarówno cennych, jak i mniej cennych. W rezultacie rasy koni hodowanych na dzielność doskonalili się przede wszystkim pracą nad ogierami, a w mniejszym stopniu nad klaczami.

W hodowli koni wyścigowych rola klaczy, a więc i rodzin żeńskich, jest więc niewątpliwie mniejsza

aniżeli przodujących rodów męskich. W rodzinach żeńskich nie tyle kultywuje się dzielność osobistą, bo ta występując w nadmiarze wpływa nawet niekiedy niekorzystnie na uzdolnienia macierzyńskie, ile cały wysiłek skierowany być powinien w nagromadzenie w ustroju klaczy pobudek dziedzicznych powodujących dzielność potomstwa. Pobudki te gromadzone są natomiast w ustroju klaczy głównie po wybitnych ogierach protoplastach, w ustroju których udało się silnym żywieniem i treningiem doprowadzić szybkość i dzielność do bardzo wysokiego poziomu.

Drugim dążeniem w odniesieniu do klaczy jest możliwie najwyższe wyrobienie i wyselekcjonowanie uzdolnień macierzyńskich, czyli zdolności zapewnienia płodowi jak najlepszego rozwoju, odporności na zakaźne ronienia oraz wytwarzania mleka w dużej ilości i o najlepszej jakości pod względem odżywczym.

Klacz ras wyścigowych, na skutek pewnego wydelikacenia, przeschlachtenia i zbytowego eksploatowania na torach, stały się z biegiem czasu mniej płodne od klaczy innych ras i typów, zwłaszcza bardziej prymitywnych. Przeciętnie wydają one 3—4 źrebaki w ciągu życia, a jak wskazują księgi stadne płodność ich w masie nie przekracza 50—60% pokrywanych klaczy. Poza tym klacze te stały się mniej odporne na wirusy powodujące zakaźne ronienie, co powoduje dotkliwe straty w hodowli.

Okoliczność, że w hodowli koni wyścigowych rasę doskonalili przede wszystkim ogierami, sprawia, że formowanie i kultywowanie rodzin żeńskich nie odgrywa w tym odłamie takiej roli jak w hodowli zwykłych użytkowych regionalnych ras, jak np. trakeńskiej, hanowerskiej, anglo-normandzkiej, wielkopolskiej itp.

Rozpatrzmy teraz jak przedstawia się sprawa rodów męskich i żeńskich w hodowli koni prowadzonych nie na szczytową szybkość, lecz w kierunku walorów ogólnogospodarczych. Weźmy dla przykładu rasę trakeńską, która należy do rzędu najwyżej zaawansowanych w kulturze hodowlanej wśród regionalnych ras z grupy „półkrwi” w Europie.

Stadnina w Trakenach założona została w 1732 r. i była prowadzona początkowo w celu dostarczania koni wierzchowych i powozowych dla dworu pruskiego i kawalerii, a z czasem, wyznaczono jej rolę poważniejszą — produkowania ogierów rozstawianych w terenie do podnoszenia hodowli koni typu kawaleryjskiego i rolniczego w Prusach Wschodnich, na Pomorzu i w Poznańskim.

W stadninie tej opracowana została na mocy dłuższego doświadczenia swoista metoda prowadzenia hodowli, która dała doskonałe wyniki. Bazowano tam przede wszystkim na zespole miejscowych matek, które posiadały głębokie udokumentowane rodowody, a niektóre linie żeńskie sięgały 1771—1794 r. Stare rodziny żeńskie kultywowano bardzo starannie i np. według IV tomu księgi stadnej tej stadniny, wydanej w 1921 r., który objął okres lat 1910—1921, w Trakenach użyto w tym czasie 773 matki własnego chowu i 44 pochodzenia obcego. Wymienione 773 matki — autochtonki wyprowadzały się wszystkie z 32 starodawnych rodzin trakeńskich.

Ogierów natomiast używano w Trakenach rozmaitych; początkowo sprowadzano arabskie, lecz niebawem przerzucono się głównie na ogiery pełnej krwi kupowane najczęściej w Anglii, jak też posługiwano się własnymi ogierami trakeńskimi. W latach 1800—1864, użyto w stadninie 378 ogierów, a w tym było 68 pełnej krwi angielskiej i 27 arabskich. W latach natomiast 1861—1930 użyto 295, a w tym 118 pełnej krwi, 122 trakeńskich i 55 rozmaitych innych.

Niemcy w odróżnieniu od Austriaków i Węgrów nie hołowali gruntowaniu krajowych rodów męskich. W wyborze ogierów mniej zwracali uwagi na pochodzenie ogiera ze starego rodu trakeńskiego, ile szukali w nim walorów indywidualnych to znaczy dzielności fizycznej i zdrowia, typu jaki w danym okresie był najbardziej pożądanym, prawidłowej budowy i regularnych, wydajnych ruchów. Kwestię

dzielności, szlachetności i typu regulowali w ten sposób, że do uszlachetnienia i podniesienia dzielności posługiwali się ogierami pełnej krwi oraz poddawali zaprawie i próbom dzielności własne trakeńskie ogiery, natomiast dla nadania pogłowi pewnej masy ciała i kościstości, jak też spokojnego temperamentu, używali własne, kościste i masywne ogiery. Lżejsze i szlachetniejsze klacze kryto ogierami kościstymi i masywnymi własnego chowu, natomiast masywniejsze i nieco limfatyczne, łączono z ogierami pełnej krwi.

Typ stadniny i jej strukturę genetyczną bazowano nie na ogierach, lecz na klaczach. Matki stanowiły ten główny trzon stadniny, który nadawał jej typ i charakter, a ogierów używano do doraźnego modelowania typu i ustroju, posługując się to szlachetnymi folblutami, to kalibrowymi ogierami trakeńskimi.

W Trakenach matki więc były reprezentantkami rasy trakeńskiej i na nich w głównej mierze opierano powodzenie. Dzięki takiemu postępowaniu w stadninie powstało szereg starych rodzin żeńskich (w 1944 r. było ich ok. 35), z których w olbrzymiej większości wywodziły się klacze trakeńskie. Genetyczna przewaga matek była tak silna i tak umiejętnie ją podtrzymywano, że aczkolwiek w ciągu ostatnich 100 lat kryto w stadninie 50%, a czasami i do 85% klaczy ogierami pełnej krwi, to jednak konie trakeńskie były wciąż masywne, o grubym kośćcu, nieco nawet, jak na polski gust, za mało suche, nie zdradzały też żadnego przerasowania.

Sz szczególnie może ciekawy obiekt z biologicznego punktu widzenia przedstawiał czołowy reproduktor trakeński Morgenstrahl 1896 (Blue Blood xx — Moba po Lollypop xx),

któremu wystawiono za zasługi hodowlane spiżowy pomnik. Ogier ten posiadał w rodowodzie wyjątkowo silne skupienie przodków męskich pełnej krwi, tak że obliczano udział pełnej krwi w jego rodowodzie na przeszło 94%. Pomimo to był to koń masywny, długi, o zbyt może rozciągniętym oraz nieco miękkawym grzbiecie i konstytucji niezbyt suchej. Koni o rodowodach podobnych jak Morgenstrahl, a mimo to kościstych i masywnych było w Trakenach sporo.

Przykład ten świadczy jak odpowiednim prowadzeniem hodowli można opanować zjawiska przyrodnicze i pomimo przewagi w rodowodzie koni pełnej krwi uzyskiwać typ odmienny.

W hodowli polskiej w wielu stadninach dbano o gruntowanie rodzimych linii żeńskich i osiągnęto dzięki temu duże sukcesy. — W państwowej stadninie w Janowie Podlaskim, założonej w 1817 r., ugruntowanych zostało szereg własnych rodzin żeńskich, które szczegółowo opisał długoletni zootechnik tej stadniny Ryszard Zoppi (11). Niektóre z nich przetrwały równe 100 lat od założenia stadniny w 1817 r. do rosyjskiej wojny domowej, jaka wywiązała się po rewolucji październikowej 1917 r. Niestety wyginęły one podczas walk, gdyż w 1914 r. stadnina janowska została ewakuowana przez władze rosyjskie do grupy państwowych stadnin Biełowodzkich w guberni charkowskiej i tam je zastała wojna domowa. Do dziś utrzymała się w Janowie Podlaskim jedna tylko sędziwa rodzina wywodząca się od klaczy Cypressy, sprowadzonej do Janowa przy założeniu stadniny w 1817 r. Obecnie żyjąca klacz Assaba 1953 reprezentuje już 16 pokolenie tej zasłużonej rodziny. Między innymi rodzina Cypressy wydała dwóch derbistów polskich Madryta 1926 i Wisusa 1930. Wiele znakomitych koni janowskich wywodziło się z tych starych rodzin ugruntowanych w 1817 r. i później.

Wielkie zasługi dla polskiej, a nawet światowej hodowli oddały stare rodziny żeńskie rasy arabskiej,



Demona (Masls-Dziwożona II), ur. 1961, hod. SK Moszna, najbardziej klasowa klacz w okresie powojennym (fot. M. Iringh)

ugruntowane w Sławucie na Wołyniu przez Eustachego i Romana Sanguszków oraz w Białej Cerkwi przez Branickich.

Z rodzin tych do najstarszych i najbardziej zasłużonych zaliczyć należy potomstwo klaczy Szwejkowskiej urodzonej przed 1810 r. w Sławucie. Rodzina ta dała szereg cennych koni w stadninach polskich i w ZSRR. Zwłaszcza głośnym stał się Piołun, ur. w 1934 r. w Janowie Podlaskim, który został wywieziony w 1939 r. do Terska na północnym Kaukazie i stał się tam najznakomitszym reproduktorem w hodowli koni arabskich w ZSRR. Ugruntował on tam najbardziej obecnie ceniony ród męski. Z tej samej rodziny żeńskiej Szwejkowskiej pochodziły dwa znane w ZSRR ogiery: Skrzyp 1936 i Nabór 1950.

Wielkie zasługi oddała nie tylko polskiej, ale i światowej hodowli rodzina Milordki, urodzonej w Sławucie w 1816 r. Praprawnuk jej Iskander Pasza 1851 wyróżniony został złotym medalem na światowej wystawie w Paryżu w 1867 r. Wywodzące się z tej linii Fetysz 1924, Wind 1938 i Wisznu 1943 rozstawiły polską hodowlę w Niemczech (NRF), zaś ogier Witeź II 1938, który trafił zaraz po drugiej wojnie światowej do USA, stał się tam najwyżej cenionym reproduktorem w hodowli koni arabskich.

Z rodziny klaczy Ilinieckiej 182. r. pochodził znakomity Skowronek 1909, który po sprzedaży w 1913 r. do Anglii, stał się głośnym na cały świat reproduktorem, pozostawiając wiele wysoko cenionego potomstwa w Anglii, Hiszpanii, USA i ZSRR.

Ogromne te sukcesy osiągała stadnina Sanguszków w Sławucie dzięki przeszło stuletniemu kultywowaniu rodzin żeńskich, umiejętnemu doborowi ogierów często sprowadzanych ze Wschodu i starannej hodowli. Wczesne, bo od początku XIX w. zaprowadzenie w Sławucie domowych ksiąg stadnych i skrupulatne notowanie w nich pochodzenia koni sprawiło, że obecnie Polska posiada w hodowli koni czystej krwi arabskiej najgłębsze rodowody na świecie i między innymi tej okoliczności zawdzięcza wzięcie naszych arabów w Anglii, USA, NRF, Hiszpanii, Szwecji, ZSRR i innych krajach. Kultywowanie przez przeszło 150 lat rodzin żeńskich przyczyniło się niewątpliwie wydatnie do osiągnięcia takich wyników, jakimi może poszczycić się nasza hodowla koni arabskich na forum międzynarodowym.

Prócz wielkich stadnin pozostających w ręku Państwa lub rodzin magnackich zajmowały się gruntowaniem rodzin żeńskich i bazowaniem na nich postępu w hodowli również pomniejsze nasze stadniny i dochodziły na tej drodze do nader pomyślnych wyników. Dość jest przejrzeć polskie księgi stadne koni, wydawane drukiem, zarówno przed pierwszą wojną światową we wszystkich trzech zaborach, jak i w okresie międzywojennym, a wreszcie współczesne, aby przekonać się, jak dużo ugruntowało się w polskich stadninach krajowych rodzin żeńskich i jak duże miały one znaczenie w hodowli. Niestety, dwie wielkie wojny światowe, jakie odbyły się na naszych ziemiach, zniszczyły większość dorobku hodowlanego i za każdym razem pracę trzeba było rozpoczynać prawie od nowa.

W zagadnieniu kształtowania się rodów męskich i żeńskich godnym jest szczególnej uwagi zjawisko, że w polskiej hodowli, o ile z łatwością gruntują się głębokie i długotrwałe rodziny żeńskie, o tyle nie utrzymują się ponad kilka pokoleń miejscowe rody męskie. Sprawą tą w hodowli koni pełnej krwi angielskiej zająłem się w uprzednich swych pracach (4, 5, 6). Wyjaśniłem w nich, że główną tego przyczyną są dużo gorsze warunki przyrodnicze i gospodarcze we wschodniej Europie aniżeli w krajach zachodniej Europy, a zwłaszcza w Anglii, Irlandii i północno zachodniej Francji.

Konie półkrwi, a poniekąd i arabskie, niewątpliwie mniej są wrażliwe na warunki przyrodnicze, a przede wszystkim na związaną z rozkładem opadów, jakością pastwisk oraz długością okresu wegetacyjnego traw w roku. Niemniej i te odłamy hodowli trudniej jest prowadzić we wschodniej Europie w gorszych warunkach, aniżeli w krajach przez naturę hojnie obdarzonych.

W hodowli koni arabskich obserwujemy także zjawisko, że we wschodniej Europie rody żeńskie łatwiej gruntują się i utrzymują nieporównanie dłużej, aniżeli rody męskie. Podczas gdy posiadamy tak długowieczne krajowe rodziny żeńskie czystej krwi arabskiej jak Szwejkowskiej, Milordki, Ukrainki, Ilinickiej i Wołoszki, istniejące nieprzerwanie po około 150 lat, a Gazelii, Miechy i Sahary istniejące po 120 lat, to jedyny starszy ród męski Krzyżyka, importowanego w 1876 r., liczy obecnie 90 lat i jest już na wygaśnięciu, a inne są całkiem młode, liczące po kilka zaledwie pokoleń. Prawie do wybuchu wojny 1939 r. istniał jeszcze jeden sędziwy ród męski białocerkiewskiego Werneta, sprowadzonego z Grecji w 1836 r., który przetrwał 100 lat, lecz ród ten wyginął.

W hodowli koni półkrewi w Polsce nie zdołano stworzyć trwałych krajowych rodów męskich i nie utrzymują się one z reguły dłużej jak przez 2—3 pokolenia, czwarte zaś należy już do wyjątków. Rody te w dodatku nie odznaczają się silniejszą indywidualnością i ustabilizowaniem.

Główną tego przyczyną jest niewątpliwie zjawisko, że w przyrodzie dobre osobniki żeńskie udają się o wiele łatwiej aniżeli męskie. W stadninach, będących chociażby na średnim tylko poziomie, w każdym niemal roczniku zdarza się kilka nader udanych klaczy, dobre ogiery pojawiają się natomiast o wiele rzadziej. W stadninach elitarnych, w których kultura hodowlana doprowadzona została do wysokiego poziomu i stan matek osiągnął dzięki wieloletniej selekcji wysoką wartość, uzyskanie ogierów dorównywujących jakością klaczom, a tym bardziej przewyższających je, jest już bardzo trudne. Dlatego w takich wysoce kulturalnych stadninach na czołowego ogiera trzeba zazwyczaj czekać po kilka i po kilkanaście lat, albo też trzeba je sprowadzać z innych stadnin tego samego lub zbliżonego kierunku.

Ogiery są bardziej wymagające odnośnie warunków bytowania oraz środowiska przyrodniczego i gospodarczego aniżeli klacze. Dlatego wszystkie, drobne nawet niepomysłności dużo silniej odbijają się na ich rozwoju, aniżeli na klaczach i dlatego ogiery udają się o wiele trudniej. Ta trudność uzyskania dobrego reproduktora wzrasta oczywiście wraz z podnoszeniem się poziomu stadniny, czy rasy i są one bardziej zaawansowane w kulturze hodowlanej, tym trudniej jest uzyskać stosownego reproduktora.

Gorsze warunki przyrodnicze i gospodarcze Polski w porównaniu z szeregiem krajów europejskich sprawiają, że czołowe ogiery uzyskuje się u nas trudniej niż gdzie indziej i tym tłumaczy się zjawisko, że rody męskie bez porównania trudniej jest stworzyć i utrzymać aniżeli rodziny żeńskie.

Niezależnie jednak od gorszych warunków przyrodniczych i gospodarczych w stwarzaniu i utrzymywaniu na dłuższej przestrzeni czasu rodzimych rodów męskich stoi na przeszkodzie tkwiący w usposobieniu Polaków brak uporczywości i konsekwencji w dążeniu do celów założonych na dalszą metę, łatwe zniechęcanie się doraźnymi niepowodzeniami i przerzucanie się z tej racji do czegoś nowego. Praca natomiast hodowlana, a zwłaszcza długookresowe zadania, jak gruntowanie i umacnianie rodów męskich, wymaga szczególnej konsekwencji i uporczywości w dążeniu.

W pracy naszych hodowców przejawia się natomiast raczej dążenie do doraźnego uzyskiwania udanych okazów, mogących przynieść natychmiastowe korzyści, a znikoma tylko część układa pracę na dalszą metę, gdzie efekty osiąga się dopiero w wyniku wytrwałego i konsekwentnego działania przez długi szereg lat.

Wobec panujących w naszej hodowli obyczajów, zwłaszcza w zakresie pracy na dalszą metę, prostym wynikiem których jest stały brak dobrych rodzimych ogierów i niepowstawanie krajowych rodów męskich, należy się zastanowić w czym popełniamy główne omyłki i jak temu niezadowolającemu stanowi rzeczy można zaradzić.

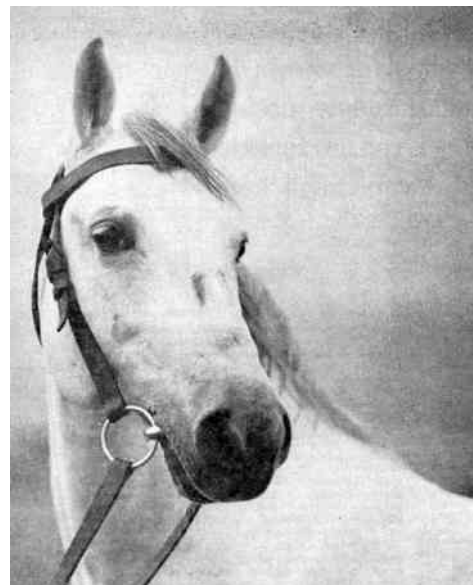
A więc przede wszystkim należy się zastanowić co powoduje powstawanie lub niepowstawanie

krajowych rodów męskich i rodzin żeńskich?

Otóż pierwszą czynnością hodowcy w tym przedmiocie winna być baczna obserwacja nad hodowanymi zwierzętami, a zwłaszcza młodzieżą.

W pogłowie stadniny czy rasy są zawsze sztuki lepsze i gorsze. Oceniać je należy i następnie wykorzystywać w dwóch odmiennych aspektach: 1) wartości doraźnej za życia zwierzęcia, czy to w celu sprzedaży, czy własnego użytkowania, oraz 2) wartości potencjalnej jako materiału zarodowego, który może przynieść korzyści w przyszłości.

W hodowli elitarnej niezmiernie ważna jest trafna ocena czy dana sztuka powinna być sprzedana, czy też zachowana do rozrodu. Im stadnina stoi na wyższym poziomie, tym ostrożniej należy podejmować decyzje, które sztuki winny być wybrakowane, a które zachowane do reprodukcji. Powodować się należy przy tym nie samym tylko zewnętrznym wyglądem



Fot. Z. Raczkowska

zwierzęcia, jak to często miewa miejsce, lecz też i wnikliwą jego obserwacją. Należy ponadto rozważyć wszelkie aspekty składające się na istotną wartość każdej sztuki jako przyszłego materiału zarodowego.

Najważniejszym grzechem hodowlanym jest sprzedaż obiecujących zwierząt z tej racji, że w pewnym wieku można osiągnąć za nie dobrą cenę, nie biorąc pod uwagę przyszłej wartości sztuki jako matki stadnej, czy też ogiera reproduktora. Szczególnie częste są pomyłki tego rodzaju przy sprzedaży na eksport, kiedy wysoka cena, jaką można uzyskać, przyćmiewa zdrowy rozsądek.

Przy brakowaniu w stadninach lub sprzedaży sztuk nadliczbowych hodowca stale powinien trzymać się zasady, w myśl której wolno sprzedawać tylko takie sztuki, które rokują najmniejsze szanse w hodowli.

Zachodzi oczywiście pytanie czym się tu powodować? Otóż kierować się należy przede wszystkim dwoma względami: baczna obserwacja zwierzęcia od jego urodzin do chwili brakowania i wypośrodkowaniem na tej podstawie trafnej oceny wartości zwierzęcia, następnie zaś skrupulatnym rozważeniem szans hodowlanych jakie zwierzę przedstawia.

Obserwacja zwierzęcia ma na celu nie tylko ocenę jego pokroju, stopnia rozwinięcia, konstytucji, żywotności, zdrowia, dzielności, charakteru, typowości itp., lecz ponadto w hodowli elitarnej rozważenia jego szans hodowlanych. Szanse te rozumieć należy szeroko i to nie tylko w aspekcie czy dana sztuka może dać dobry przychówek. Również winny być poddane skrupulatnemu rozpatrzeniu takie kwestie, jak szanse kontynuowania rodu męskiego, czy rodziny żeńskiej, szanse stworzenia nowej linii krwi, liczebne i jakościowe zabezpieczenie pewnych linii krwi w stosunku do innych itp. Mocno się też należy zastanowić nad sprawą czy jeżeli młody koń odchyła się nieco pod względem typu od zasadniczego typu stadniny lub danej linii krwi, to czy te odchylenia są pożądane lub niepożądane i w jakim stopniu walory zwierzęcia pokrywają niedobory z racji poszczególnych usterek.

Poważnym błędem w wielu stadninach pozostaje fakt, że zawczasu nie myśli się o kontynuowaniu cennych rodzin żeńskich i rodów męskich i nie wykorzystuje się należycie takich klaczy i ogierów, które przy racjonalnym ich wykorzystaniu mogłyby te rody podtrzymać, a nawet udoskonalić.

Nie zatroszczono się na przykład u nas, aby 125-letnia janowska rodzina klaczy Cypressy, której ostatnia przedstawicielka Assaba, ur. w 1953 r. i obecnie reprezentująca szesnaste pokolenie krajowe,

mocniej zastała zabezpieczona w Janowie. Kilka klaczy z tej linii trzymano niepotrzebnie przez szereg lat w Mosznie, a przychówek ich sprzedawano. W 1958 r. pozbyto się np. do Bułgarii za nikłą cenę klaczy Assamiry 1952 z tej sędziwej rodziny, zamiast zachować ją dla stadniny macierzystej.

Posiadanie starych rodzin jest wielką chlubą dla każdej stadniny i podnosi jej splendor oraz szanse eksportowe. W znakomitych europejskich stadninach w Trakenach, Babolnie, Mezohegyes, Lipizy, Kladrubach, Strelecku, Tersku itp. kultywuje się skrupulatnie stare rody sięgające XVIII wieku, a u nas lekkomyślnie sprzedaje się klacze bez żadnej potrzeby z tak nielicznych starych krajowych rodzin.

Nie zadbano również o zachowanie jedyne go męskiego rodu czystej krwi arabskiej Krzyżyka, importowanego do Polski w 1876 r. i jest on obecnie na wymarciu. A pamiętać należy, że jedną z głównych przyczyn wielkiego powodzenia naszych arabów w USA, Anglii, NRF i ZSRR są właśnie głębokie rodowody polskich arabów w porównaniu z syryjskimi, egipskimi, tureckimi, amerykańskimi i zachodnioeuropejskimi.

Przy wcielaniu młodego przychówka (zarówno klaczy, jak i ogierów) do stadnin elitarnych dbać należy nie tylko o liczebne zabezpieczenie stadniny i zachowanie oraz ulepszenie jej pogłowia, typu i swoistych właściwości, lecz wnikać należy również w finezyjne szczegóły, mające dla dalszego rozwoju stadniny duże znaczenie. Do subtelnych prac należy między innymi kultywowanie rodzin żeńskich i rodów męskich oraz stwarzanie i należyte wykorzystywanie linii krwi poszczególnych wybitnych jednostek w danej stadninie i w rasie.

Od czasu do czasu w każdej należycie prowadzonej stadninie pojawiają się osobniki wybitne obojga płci, które wywierają duży wpływ na jej jakość i posuwają ją naprzód w ewolucji na typ, walory użytkowe i wzięcie handlowe. Gdy tylko ujawni się, że taka wybitna jednostka przekazuje swoje cenne walory potomstwu, zaraz należy się starać założyć linię krwi takiego osobnika. Przy kojarzeniu rozrodczym, dobierać mu trzeba takich partnerów, czy też partnerki, z którymi wydał udane potomstwo i w ogóle naśladować pod względem rodowodowym połączenia, które już dały pomyślne wyniki. Im wcześniej hodowca zorientuje się, że ma w ręku potencjonalnego założyciela linii krwi, czy rodu, tym lepiej, gdyż będzie miał więcej czasu na pełniejsze wyzyskanie jego walorów i możliwości.

Linia krwi nazywamy taki descendencyjny szereg potomków w prostej linii męskiej lub żeńskiej, w którym przez kilka pokoleń znać wyraźne dziedziczenie wyglądu i cech ustroju założyciela linii. Dopóki dostrzega się wyraźny wpływ dziedziczny założyciela linii w jego potomkach — dopóty istnieje linia krwi. W praktyce miewa to miejsce przez 2—3 pokolenia. W trzecim pokoleniu w rodowodzie potomka jest już tylko 1/8 (12,5%) krwi protoplasty, więc też po-zostają już nikłe szanse dalszego przebijania typu i właściwości założyciela linii. Toteż charakterystyczne cechy linii zaczynają maleć i linia krwi stopniowo zanika. Na jej miejsce w dobrze prowadzonych stadninach wybijają się linie nowe.

Ponieważ wybitne jednostki, zwłaszcza płci męskiej, jako dające dużą liczbę potomstwa, oddziałują silnie na udoskonalenie stadniny, więc też dbać należy o zakładanie takich linii i ich należyte wykorzystywanie. Ogromne znaczenie dla hodowli w środkowej Europie miała linia polskiego Przedświta 1872 i Sac a Papier 1896, dla hodowli arabów w Anglii, USA i ZSRR linia polskiego Skowronka 1909, dla polskiej i rosyjskiej hodowli linia naszego Cypriana 1875, w hodowli konkursowych skoczków linia Rittersporna 1917 i synów jego Rumiana 1936 i Ramzesa 1937, a w powojennej naszej hodowli koni pełnej krwi linia Villars 1919 — Łeb w łeb 1931 — San II 1940 — De Corte 1951.

Poszczególne linie krwi mają pewne swoiste właściwości, które szczególnie silnie zaznaczają się w ich ustroju i przekazywane są wiernie potomstwu.

Właściwości te bywają rozmaitej natury, jak np. wyjątkowa szybkość, zdolności do skoku, dobre wykorzystywanie paszy itp. Te właściwości występujące w większym nasileniu i trwale przekazywane potomstwu, należy starannie kultywować i wyzyskiwać w rozmaitych kombinacjach, zarówno w celu ich umocnienia w poszczególnych liniach, jak i zaszczepienia w należyłym stopniu części lub całości stadniny.



Fot. M. Gadzalski

Posiadanie w stadninie i w rasie rozmaitych linii krwi o różnorodnych cechach bardzo ułatwia prowadzenie krzyżowań osobników należących do poszczególnych linii, a pewne różnice ustrojowe linii przy ich krzyżowaniu powodują heterozję i wzmożenie sił żywotnych potomstwa. Wzbogaca się też przy różnych liniach krwi zasób możliwości dziedzicznych i pojawiania się nowych wartości.

Dysponując w poszczególnych stadninach rozmaitymi liniami krwi, odznaczającymi się specyficznymi właściwościami, dużo jest łatwiej doskonalić nie tylko poszczególne stadniny, lecz także całe skupienia regionalne pewnych typów koni, a nawet i rasy.

Dążąc do gruntowania linii krwi i operując nimi, pamiętać przy tym należy, że poszczególne linie w stadninie mogą się nieco różnić pomiędzy sobą, lecz wszystkie wzięte razem powinny mieć wspólny zasadniczy typ i właściwości, inaczej bowiem zaczną zarysowywać się zbyt dalekie rozszczępienie stadniny i utrata wyrównania jej pogłowia, które w kulturalnej hodowli jest nieodzowne.

W hodowli ważne jest nie tylko stwarzanie linii krwi, lecz także potęgowanie w nich tych cennych walorów, które czynią je specjalnie wartościowymi. Dlatego należy zdawać sobie sprawę z czynników i zjawisk, które prowadzą do powstawania linii i ich należytego rozwoju.

Niestety, hodowca nigdy nie może określić z góry, które z jego źrebiąt, a nawet już koni sformowanych

w wieku 3—5 lat staną się założycielami linii. Co najwyżej można snuć na ten temat przypuszczenia o większych lub mniejszych szansach z racji wyglądu, silnie zaznaczonej indywidualności, dzielności osobniczej oraz rozważań rodowodowych. Dopiero wydawane potomstwo danej jednostki może utwierdzić hodowcę, że uzyskał okaz wybitny. Wówczas winien roztoczyć baczną obserwację, wyteńczyć zasoby swej intuicji, jak też sięgnąć do wiedzy teoretycznej, aby szans jakiej ma w rękę nie zmarnować, a przeciwnie wykorzystać jak najlepiej.

Pomimo wysokiego rozwoju współczesnej zootechniki i genetyki, hodowca zazwyczaj nie może określić z góry jakie połączenie przyniesie dobry, a jakie zły wynik; co najwyżej może wnioskować o pewnych szansach w tym względzie. Dlatego też hodowcy zazwyczaj w praktyce naśladują połączenia udane, to znaczy albo kojarzą ponownie te same pary, które już dały dobry przychówek, albo dobierają połączenia zbliżone pod względem rodowodowym do tych, które wydały uprzednio dobre wyniki.

Rozkwit rodów męskich i rodzin żeńskich, a zwłaszcza powstawanie osobniczych linii krwi uzależnione jest w pierwszym rzędzie od trafnego doboru zwierząt przy kojarzeniu rozrodczym. Toteż hodowca szczególnie pieczołowicie winien odnosić się do selekcji i doboru osobników należących do cennych rodów męskich i rodzin żeńskich. Podtrzymywanie i stałe doskonalenie wartościowych rodzin żeńskich jest niezmiernie ważne w hodowli elitarnej, a każda stadnina winna dbać, aby mieć własne rodziny o możliwie głębokich rodowodach i silnym skonsolidowaniu cech oraz walorów danego typu koni. W szacowaniu rodzin wystrzegać się natomiast należy sentymentu, a sztuki nieudane, których pewna liczba zawsze rodzi się w najlepszych nawet stadninach, usuwać z hodowli, gdyż nie ma na świecie takich rodzin, w których nie byłoby pewnej liczby osobników słabszych. Drogowskazem powinien tu być trafnie wypośrodkowany wzorzec konia średniej wartości dla danej stadniny, sztuki zbyt odchylające się in minus od tego wzorca winny być usuwane, bądź tolerowane czasowo, a także obserwowane w celu stwierdzenia, czy one same i ich potomstwo poprawiają się, czy też obniżają w poziomie; zależnie od tego mogą być pozostawione lub wybrakowane.

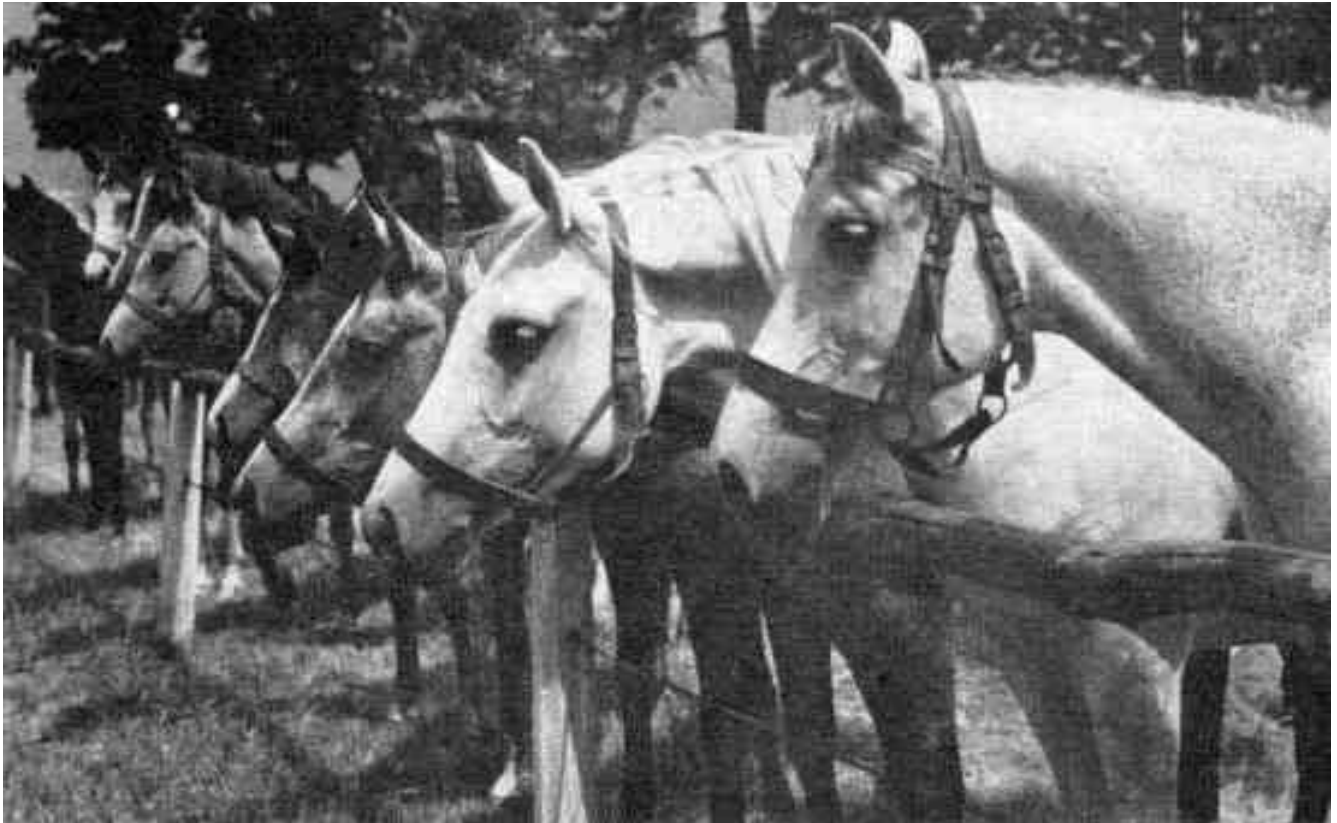
Rodziny żeńskie i rody męskie miewają okresy rozkwitu i słabnięcia. W starych stadninach, istniejących po kilkadziesiąt i więcej lat, takie okresy, zarówno rozkwitu, jak i przygasania, powtarzają się w dziejach poszczególnych rodzin co pewien czas. W okresie rozkwitu rodzin należy wykorzystywać ich prężność i uzyskiwać więcej przedstawicieli, aby potencjalną ich siłą wzmocnić i podnieść stadninę. W okresach natomiast przygasania rodziny należy bacznie obserwować i rozważyć przyczyny gaśnięcia i poczynić wysiłki, aby rodzinę wyratować, jeżeli natomiast gaśnięcie występuje jaskrawo, to nie należy powodować się wyłącznie sentymentem, aby utrzymać ją tylko dla tradycji, lecz raczej zrezygnować z dalszego jej posiadania.

W hodowli półkrwi oraz masowej, rody męskie o wiele częściej wyradzają się i giną aniżeli rodziny żeńskie. Ma to zwłaszcza miejsce przy niezbyt pomyślnych warunkach środowiskowych i gospodarczych oraz nieumiejętnym prowadzeniu hodowli.

Z tej racji kultywowanie rodów męskich jest zadaniem bardzo trudnym i sprostać temu mogą tylko stadniny stojące na wysokim poziomie kultury oraz należycie zaopatrzone we wszelkie środki umożliwiające prawidłowe prowadzenie. W rasach wysoce kulturalnych i prowadzonych na szczytowej dzielności fizycznej, jak konie pełnej krwi i kłusaki, rody męskie tworzone są i kultywowane już nawet nie w obrębie poszczególnych stadnin, lecz w rasie jako całości.

Upadek rodów męskich jest niekiedy uwarunkowany przyczynami stojącymi poza możliwością nie tylko pojedynczych hodowców, ale także i całych krajów. W hodowli np. koni pełnej krwi i kłusaków warunki przyrodnicze i gospodarcze we wschodniej Europie są o tyle gorsze od panujących w Anglii, Irlandii, Francji, a nawet Nadrenii, że przy swobodnej konkurencji na wyścigach koni wychowanych w zachodniej Europie z końmi produkcji wschodnio-europejskiej pierwsze zawsze górowały i nadal

górują nad drugimi. Stąd przy założeniu zupełnej swobody działania w hodowli, producenci koni wyścigowych zawsze będą importować materiał zarodkowy, a zwłaszcza ogierzy, z zachodniej Europy, gdyż te są lepsze od wschodnio-europejskich. W rezultacie we wschodniej Europie nie utrzymują się krajowe rody męskie, trwają one przez 2—3 pokolenia i zawsze ustępują miejsca nowym wywodzącym się od importów. Warunki przyrodnicze oddziałują w tym zakresie tak mocno, że z góry hodowcy krajów wschodnio-europejskich, a w tym i Polacy, są skazani w dziele tworzenia i udoskonalenia krajowych rodów męskich na niepowodzenie. Stąd hodowla pełnej krwi, a z pewnymi omówieniami i kłusaków, musi być oparta na stałym imporcie ogierów reproduktorów z krajów zachodniej Europy ze względu na lepsze warunki zarówno przyrodnicze, jak i gospodarcze.



Inaczej przedstawia się sprawa z rodzinami żeńskimi. Ponieważ klacze łatwiej udają się od ogierów, więc we wschodniej Europie, nawet w hodowli koni pełnej krwi i kłusaków, mogą być z powodzeniem tworzone i kultywowane na przestrzeni szeregu pokoleń krajowe rodziny żeńskie.

W tym zakresie baczyć należy tylko, aby rodziny te prosperowały należycie, aby wydawały potomstwo możliwie najlepsze i aby rodziny utrzymywały się bez obniżania swego poziomu przez czas jak najdłuższy.

Przyczyną upadania starych, zaaklimatyzowanych rodzin żeńskich w Polsce jest najczęściej niedostateczne zadbanie hodowcy, aby rodzinę taką podtrzymać. Najpospolitszymi tutaj błędami są zaniedbania w zakresie wychowu i utrzymania, nietrafna selekcja, to znaczy wyzbywanie się klaczy, które mogłyby kontynuować linię, a pozostawienie sztuk mniej wartościowych, nieracjonalny dobór ogierów przy kojarzeniu rozrodczym wreszcie w ogóle niedocenywanie znaczenia własnych głębokich rodzin żeńskich.

W stadninie posiadającej kilka lub więcej wartościowych rodzin żeńskich stale należy baczyć, aby rodziny te nie obniżały się w poziomie, jak też, aby liczebność ich pogłowia nie zmniejszyła się do tego stopnia, aby zagrażało to upadkiem czy wymarciem. Poczynania w zakresie ratowania rodziny

podejmować należy możliwie wcześnie, gdy tylko ujawniać się zaczną pierwsze mało jeszcze niepokojące symptomy.

Najczęściej upadek rodziny zaczyna się od nadmiernego uszczuplenia liczby klaczy, które mogłyby kontynuować z pożytkiem linię. Toteż przy brakowaniu i planowaniu stanówek należy stale mieć na uwadze sprawę uzupełniania cennych rodzin żeńskich młodym przychowkiem. W gospodarce socjalistycznej skutecznym środkiem zaradczym dla elitarnych stadnin jest lokowanie nieco słabszych klaczy w innych mniej cennych stadninach, skąd w razie potrzeby można będzie ponownie uzyskać klacze z danej rodziny.

Przy kultywowaniu rodów męskich i rodzin żeńskich zbyt rzadko u nas wysyła się klacze do szczególnie odpowiednich dla nich ogierów stacjonowanych w innych stadninach, a nawet innych krajach, co przy możliwości obecnie przewożenia klaczy samochodami, a nawet samolotami, jest znacznie ułatwione w porównaniu z dawnymi czasami.

Podsumowując wszystkie przytoczone wyżej rozważania — stwierdzić należy że w elitarniej hodowli koni i doskonaleniu krajowych ras i typów, ogromne znaczenie ma kultywowanie rodów męskich i żeńskich, gdyż w rodach tych szczególnie silnie zakorzeniają się walory, do których pokoleniami dążą hodowcy i z większą siłą mogą one być przy umiejętnym kojarzeniu przekazywane potomstwu. Posiadanie starych, skonsolidowanych i cennych pod względem hodowlanych rodów i rodzin znamionuje kulturę hodowlaną stadniny i sprzyja wysoce podnoszeniu ogólnej hodowli krajowej.

LITERATURA

1. Bunsow R. 1927 „Rennklasse und Zuchtklasse der Vollblutstuten”. „Rundschau für Vollblutzucht und Rennsport”. 1927, Band V. Heft 6, s. 451—470.
2. Bunsow R. 1925 „Berilmte Vollblutstuten”. „Rundschau für Vollblutzucht und Rennsport”. 1927. S. 291.
3. Łakoza I. 1956 „Sosdanije matocznych siemiejstw — osnovnoje zwieno plemiennej raboty w porodzę”. Wsiesojuznyj Nauczno-Issledowatielskij Institut Koniewodstwa. Biulletień Nauczno-Technicznej Informacji. Moskwa 1956. Nr 1.
4. Pruski W. 1956 „Obserwacje nad wpływem samic i samców na jakość przychowku w zależności od kierunku hodowli”. Postępy Nauk Rolniczych 1956 r., Nr 5.
5. Pruski W. 1959. „Aklimatyzacja a kształtowanie się krajowych rodów męskich i żeńskich w hodowli koni”. Roczniki Nauk Rolniczych 1959 r., tom 73—B—4.
6. Pruski W. 1961 „Studia z zakresu dziedziczenia uzdolnień do szczytowych wysiłków u koni”. Roczniki Nauk Rolniczych 1961 r., tom 77—B—4.
7. Rostworowski K. 1937 „Klasa wyścigowa a hodowlana klaczy pełnej krwi i utrwalenie rodów żeńskich”. Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych 1937 r., tom 40. s. 413—424.
8. Skorkowski E. 1938 „Tablice genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi”. Warszawa 1938. Drugie wydanie Wydawnictwo Instytutu Zootechniki Nr 118. Kraków 1960.
9. Skorkowski E. 1960 „Polski arab i jego wpływ na hodowlę koni w kraju i zagranicą”. Roczniki Nauk Rolniczych 1960 r., tom 89-D.
10. Witt W. 1957 „Praktika i teorija czlstkrownogo konnozawodstwa”. Moskwa 1957.
11. Zoppi R. 1930 „Znakomite przedwojenne konie półkrwi angielskiej Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim”. Jeździec i Hodowca 1929 r., Nr 51 i 1930 r., Nr 1 i 5.